

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom  
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 39

Wąbrzeźno, dnia 5 października 1935 r.

Rok 16

17 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

## LEKCJA

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. 4 w. 1—6.

Bracia! proszę was tedy ja więziń w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, w którym powołani jesteście; z wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości. Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. — Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i po wszystkim i we wszystkich nas.

## EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 22, wiersz 34 — 46.

Wówczas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie, i spytał Go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli Mu: Dawidów. Rzekł im: Jakóż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly swoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem, jakóż jest Synem jego? Żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia o co więcej Go pytać.

## NAUKA

Co znaczy Boga miłować

Znaczy mieć w Nim upodobanie, przyjemność i radość, gdyż jest On najwyższem i najdoskonalszem dobrem.



Boga miłować znaczy dalej radować się z Jego nieskończonego Majestatu i wspaniałości, i kierować ku Niemu wszystkie myśli, słowa i uczynki jako do jedynego celu we wszystkim wykonywać Jego wolę i być gotowym raczej wszystko, nawet życie postradać, aniżeli Jego przyjaźn.

**Kiedy miłość do Boga jest doskonałą?**

Jeżeli Go nadewszystko miłujemy, gdyż jest On w Sobie najwyższem, najwięcej kochania godnem dobrem, t. j., gdyż jest nieskończenie święty, sprawiedliwy, wieczny, wszechmogący, nieskończenie litościwy, szczerobliwy i miłosierny względem nas.



Miesiąc Różańca św.

## FRONT MISYJNY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Kościół katolicki już od zarania swych dziejów jest świadom, że tylko głoszenie Ewangelji św. prowadzi ku moralnemu i społecznemu odrodzeniu świata. Dlatego wiernie spełnia rozkaz misyjny Chrystusa Pana: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”, wysyłając misjonarzy na najdalsze krańce ziemi. Apostołowie służą pod tym względem swoim następcom przykładem. Nie ograniczają się do Palestyny, ale odbywają wędrówki i podróże misyjne po całym świecie. Gdyby można zliczyć wszystkie te dusze, które od czasu Apostołów nawróciły się dzięki gorliwości wysłanników katolicyzmu, otrzymalibyśmy zawrotną cyfrę, potwierdzającą tryumf Kościoła Rzymskiego i skuteczność jego akcji misyjnej.

Zadanie niesienia prawd Ewangelji jest dziś może bardziej potrzebne aniżeli kiedykolwiek. Wśród narodów cywilizowanych liczba urodzeń naogół się zmniejsza, a w niektórych krajach pogańskich, na niższym stojących poziomie, przyrost ludności jest bardzo znaczny. Trzeba wszelkich użyć sił, niczego nie szczędzić, by nowych pogan, rodzących się do życia,

zdobyć dla Kościoła katolickiego. Biedni to ludzie! Urodzili się w przesądach i błędach, a ustawicznie grożą im sidła, zastawiane przez sekty niekatolickie. Dlatego nie wolno nam być tylko statystami, biernie patrzeć na bój, który Kościół o zbawienie tych dusz stacza, ale wszyscy bez wyjątku winniśmy uformować silne kadry rezerwowej armii misyjnej w kraju, popierającej gorliwą pracę naszych misjonarzy na froncie misyjnym. Uprzytomnijmy sobie, że chociaż religja katolicka pierwsze zajmuje na świecie miejsce, to tylko o mało (18 na 100) przewyższa inne wyznania razem wzięte. Daleka więc jest jeszcze droga do odrobienia, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, gdzie liczba pogan wynosi s. milj. i gdzie katolicyzm na wielkie i liczne natrafia przeszkody, poważnie utrudniające jego działalność misyjną. Z chwilą, kiedy każdy katolik czynnym stanie się współpracownikiem misyjnym, tj. misje popierać będzie modlitwą i ofiarą, praca nawróceniowa wśród pogan jeszcze większe, obfitsze wydawać będzie plony. Długi front misyjny Kościoła zamieni się w punkty obronne wiary Chrystusowej dopiero wtedy, gdy w wszystkich społeczeństwach katolickich rozbudzi się sumienie misyjne.

## „ANI Z SOLI, ANI Z ROLI“... W 270 ROCZNICĘ ZGONU STEFANA CZARNIECKIEGO.

Kult bohaterów jest zasadniczym składnikiem tego, co nazywamy „duszą Narodu“.

Żywy naród umie czczyć swych wielkich ludzi, bohaterów czynu, myśli, sztuki. W tych pięknych wzorach obywatelskich znajdują podniecie do czynów, do przetrwania w niedoli, do wysiłków twórczych, do zmagañ z losem w przełomowych chwilach.

Kult Stefana Czarnieckiego, jednego z największych wodzów i rycerzy, jakich wydała Polska, odegrał już niemalą rolę w dobie niewoli. — Jego postać wskrzesił do życia i wśród najszerzych mas ludowych spopularyzował „Potop“ Henryka Sienkiewicza. Uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci hetmana, jaka odbyła się w jego rodzinnej Czarncy w r. 1907-ym, skromna i cicha w swych formach zewnętrznych, głośna była w sercach ludności całej Polski.

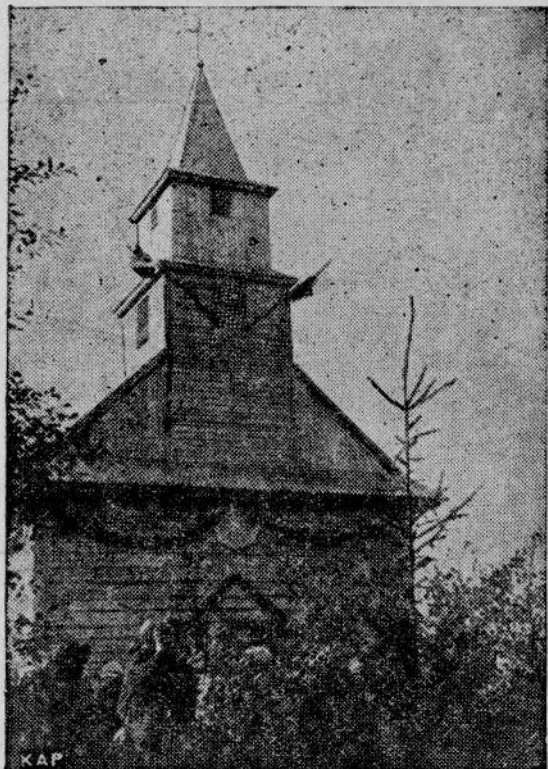
Imię Stefana Czarnieckiego urosło już wówczas do wyżyn symbolu niezłomności, wiary w niezmożoną moc Narodu, ożywionego pragnieniem wolności. W Polsce odrodzonej, w 270-tą rocznicę zgonu Stefana Czarnieckiego imię jego przypomni Polsce uroczystość wzniesienia sarkofagu hetmana, która odbędzie się w Czarncy dn. 6-go października.

Był to żołnierz urodzony, dla którego lata spokojnej pracy na roli były tylko chwilowym wypoczynkiem. Żywot swój strawił na kulbace żołnierskiej, z szablą w garści. Spartanin w obyczajach, Stefan Czarniecki porywał żołnierzy przykładem swej prostoty, bezinteresowności, wytrwałości w trudach bojowych i brawurowego męstwa.

Stefan Czarniecki był z pewnością wodzem urodzonym. Jego oryginalnym, genialnym pomysłem była „wojna szarpana“, którą prowadził z najazdem szwedzkim, gdy nie mógł jeszcze przeciwstawić mu większych sił zbrojnych.

Pomysł tej wojny partyzanckiej mógł się zrodzić tylko w głowie genialnego wodza, gdy strategia ówczesna znała walkę jedynie w ciężkich, zwartych małozwrotnych kolumnach. Pomysł ten znajdzie naśladowców w dwa wieki później — w konfederatach barskich. Niestety, nie mieli oni swego Stefana Czarnieckiego jako wodza.

Ulubionym manewrem Czarnieckiego w tej wojnie podjazdowej było zaskakiwanie przeciwnika. Nikt z li-



Kościół w Swirynowie w pow. stołpeckim wzniesiony przez ks. Albrechta Radziwiłła z Nieświeża przy pomocy KOP-u.

cznych nieprzyj. z którymi ścierał się oręż Stefana Czarnieckiego, nie śmiał naśladować go w tym manewrze, który wymagał „wielkiego serca”.

Nienotowanym w dziejach kawalerji całego świata czynem jest atak Stefana Czarnieckiego na twierdzę szwedzką Koldyngę w Danji. Kawalerja pod jego wodzą przepływa zatokę morską i skutecznie atakuje na lądzie nieprzyjaciela, który takiej ewentualności nie przewidywał.

Tylko polska fantazja rycerska urodzonego wodza zdobyć się mogła na taki czyn brawurowy.

Stefan Czarniecki był nie tylko genialnym, niez mordowanym wodzem „wojny szarpanej”. W starciach z masami wojsk nieprzyjacielskich, w bitwach „prawidłowych” był prawdziwym Napoleonem swoich czasów. Nawet powierzchowny opis tych bojów wskazuje, że Czarniecki nie stoczył dwóch bitew według jednego szablonu, co jest zawsze pokusą dla mało twórczych, choć szczęśliwych nawet wodzów.

W rozprawach orężnych Stefan Czarniecki był niezwyciężony. Za ledwie w paru pomniejszych potyczkach nie dopisało mu szczęście bojowe. Ale nigdy w odwrocie nie zmarnował najmniejszego nawet oddziału żołnierzy. Jego niewola tatarska była skutkiem nie przez niego zawinionej klęski. Zaś 115 chorągwi moskiew-



Obraz ofiarowany nowemu kościołowi na pograniczu sowieckim w Swirynowie przez Księcia Albrechta Radziwiłła z Nieświeża.

skich, złożonych u stóp króla, wymownym świadectwem świętnych zwycięstw.

Stefan Czarniecki był historycznym prekursorem Tadeusza Kościuszki w powołaniu ludu wiejskiego do obrony niepodległości. Na skutek jego uniwersałów, zwróconych ku „obywatelom i wszystkim ludu pospolitego w miastach, miasteczkach, wsiach zgromadzonym” — lud wiejski stawał mężnie w szeregach walczących z najazdem.

W potyczkach ze Szwedami pod Rudnikami i Niskiem wspomagają Czarnieckiego chłopci zbrojni w kosy i topory. W puszczy Myszynieckiej Kurpie toczą walki ze Szwedami na własną rękę pod dowództwem Stacha Konwi. Górale wyruszają masowo na spotkanie króla Jana Kazimierza, gdy wraca ze Śląska. Czarniecki pewny jest, że po rozproszeniu każdego oddziału szwedzkiego, ukrywające się

w lasach drobne oddziały i pojedynczych żołnierzy szwedzkich „niechybna śmierć czeka z rąk naszych chłopów”.

Stefan Czarniecki był nie tylko dzielnym żołnierzem i genialnym wodzem, był także wielkim mężem stanu. Celem jego trudów żołnierskich było nie tylko wydobycie Rzeczypospolitej z „potopu” najazdu nieprzyjacielskiego, ale — zachowanie nienaruszonym dziedzictwa Jagiellonów — mocarstwowego stanowiska Polski w Europie wschodniej i północnej. Zahamował parcie Moskwy ku krajom bałtyckim, stanowisko mocarstwowe Polski utrwalił conajmniej na stulecie całe. Pociadał tę głęboką świadomość, że mocarstwowość Polski jest jedyną gwarancją Jej niepodległości.

Był on zarazem wzorem żołnierza-obywatela bezinteresownie i bez reszty oddanego Ojczyźnie. Ani ambicja osobista, ani widoki materialne

nie odgrywały w życiu jego żadnej roli.

Buławę hetmańską otrzymał dopiero na łożu śmierci, poniesionej z rany (podczas szturm na Stawiszcze), ale goręcy zawodów, których niejednokrotnie doznał, ani na chwilę nie osłabiła jego energii i poświęcenia.

Mógł z dumą mówić o sobie: „Jam nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli“.

## GWIAZDY I DWÓJKI



KOMEDJA RADJOWA  
W SOBOTE 5. X. O GODZ. 18.00

### FABRYKA GAZET.

Prasa o milionowym nakładzie jest wielkim przemysłem. Świadczy o tem nie tylko jej struktura przetwórczo-handlowa, ale również jej organizacja, produkcyjna. Obserwować ją można w Paryżu w pałacach prasowych pism o olbrzymim nakładzie dziennym, w których mechanizm wewnętrzny przypomina system organizacyjny wielkich domów towarowych.

Modelem nowoczesnego pałacu towarowo-prasowego jest w Paryżu gmach dziennika „In transigeant“.

Gdy wchodzimy do kolosalnego, 8-piętrowego gmachu, składającego się z kompleksu kilku domów, znajdujemy się w ogromnym hallu, który urządzony jest na wzór wielkiego kantoru bankowego. Przy licznych okienkach publiczność wpłaca należności z różnego tytułu i załatwia interesy, związane z czytaniem wielkiego dziennika.

Na pierwszym piętrze, gdzie dostajemy się po monumentalnych schodach, znajduje się wytworny bar, salony przyjęć i czytelnie zaopatrzone we wszystkie dzienniki świata. W barze panuje wielki ruch. Tam na wysokich taboretach redaktorzy zażywają wypoczynku i odświeżają myśli, ga-

wędząc przy cocktailach, papierosach i oranżadach.

Drugie piętro: Tu znajdują się biura i gabinety dyrekcyjne, archiwa, sekretarjaty; generalny i prywatne dyrektorów, wydziały korespondencyjne i propagandowe oraz wspaniała sala posiedzenia rady nadzorczej, wykonana w stylu „empire“ i przyozdobiona kunsztownymi witrażami.

Windy są w nieustannym ruchu. Na każdym piętrze informacyj udzielają woźni w uniformach.

Trzecie piętro jest sercem gmachu. Tam bowiem powstaje dzienny egzemplarz pisma. W naszym wypadku chodzi o dziennik wierzorny. Jego dział redakcyjny musi być zamknięty o godzinie 12-tej, gdyż o 13-tej pierwsze wydanie już jest w sprzedaży. Redakcja ma do dyspozycji 3 godziny by tę herkulesową pracę wykonać, istotnie czas śmieszny, zważywszy ogrom materiału, który trzeba wcisnąć w połowie „petitem“ do potężnego 16 stronicowego dziennika.

O godzinie 8-mej rano leży już na biurku naczelnego dyrektora redakcyjnego, makieta egzemplarza dziennego, odpowiednio zaprojektowana i zakreślona niebieskim ołówkiem. Studjowanie makiety, a więc projektowanie i ustalanie wyglądu i układu egzemplarza dziennego odbywa się w obecności naczelnego dyrektora redakcyjnego, naczelnego redaktora, delegata dyrekcji, doradcy artystycznego i handlowego.

O godzinie 9-tej makieta jest zatwierdzona i dostaje się do biura dwóch szefów wydziału informacyjnego, z których jednemu podlega szef ekipy redaktorów, a drugiemu szef ekipy fotografów — reporterów. Każda z tych ekip składa się z naczelników poszczególnych rejonów, czyli działów redakcyjnych, przyczem każdemu naczelnikowi podlegają reporterzy danego działu.

O godzinie 9-tej zaczynają się owe piekielne trzy godziny. Każdy już wie co ma robić i każdy odpowiada przed swoim bezpośrednim przełożonym. — Zbiera materiał ściśle podług zatwierdzonego planu. I tak, jeśli w dziale filmowym widnieje na makiecie projekt 50 wierszy wywiadu z jakąś gwiazdą kinową, reporter musi odpowiedni materiał wyszukać na mieście i przynieść, względnie zatelefonować dość szybko, by redaktor miał czas sporządzić artykuł. — Jeśli nad temi 50 wierszami zakreślony jest niebieskim ołówkiem kwadrat, reporter — fotograf danego działu musi dostawić kliszę. Oczywiście, że do ich dyspozycji stoją samochody, lub motocykle. Telefony są nieustannie

w ruchu. Naczelnicy poszczególnych ekip przygotowują w swych gabinetach dłuższe artykuły. Na drzwiach tych gabinetów czytamy, awiacja, teatr, kronika literacka, kino, sport, moda. W osobnym skrzydle znajdują się działy: polityka zagraniczna i sprawy wewnętrzne. Dział parlamentarny ma osobną służbę sprawozdawczą na posiedzeniach i w klubach parlamentu. Na pół godziny przed zamknięciem numeru, a więc o 11.50 naczelnik dyrektor redakcyjny pisze swój artykuł wstępny t. zw. „bilet“.

Na czwartym piętrze rozmieszczone są urządzenia sportowe i gimnastyczne dla redaktorów i personelu, którzy w momentach wolnych grają tam w ping-pong, uprawiają ćwiczenia gimnastyczne, lub atletyczne, boks, szermierkę etc.

Na piątym piętrze znajduje się stała wystawa z zakresu fotografii artystycznej; obok — projekcyjna sala kinowa, gdzie referent kinowy dziennika i jego sztab współpracowników, oglądają ostatnie nowości filmowe.

Na szóstym piętrze ma siedzibę muzyka, radio i telewizja. — Tam chwytła się fale wszystkich rozgłośni świata, a własna stacja nadawcza dziennika nadaje codziennie tak zwany „kwadrans propagandowy“.

Wreszcie na górnym tarasie dachu urządzony jest skwer i hangar na samolot, którym dziennik dysponuje.

Deus ex machina gmachu znajduje się w jego podziemiach, które się składa z 5 pięter podziemnych. Najniższe piętro umieszczone jest w głębokości 18 metrów. W podziemiach stoi rzędem 8 maszyn rotacyjnych, przepotężne kolosy o sprawności 50 tysięcy egzemplarzy na godzinę. — Znajdują się tam również magazyny papieru, mieszczą się garaże, mogące pomieścić 120 samochodów.

### »ODWIEDZINY«



SLUCHOWISKO RADJOWE  
W NIEDZIELE 6. X. O GODZ. 18.30